



Brutalizacja polityki USA wobec Ameryki Łacińskiej

Bartłomiej Znojek

Administracja Donalda Trumpa dąży do odbudowy wpływów USA w Ameryce Łacińskiej. Przekonuje państwa regionu, że ich współpraca ze Stanami Zjednoczonymi przyniesie rozwój i wzrost bezpieczeństwa obu Amerykom. Podejście to służy na razie jednak głównie interesom bezpieczeństwa USA, przede wszystkim kwestii zwalczania nieuregulowanej migracji, przestępczości zorganizowanej i przemytu narkotyków oraz ograniczania wpływów Chin. Stosowanie gróźb, niespójność stanowisk oraz ekspansjonistyczne pobudki obecnej administracji pogłębią nieufność wobec USA i zantagonizują ich ważnych latynoamerykańskich partnerów.

Założenia. Deklaracje i decyzje [Trumpa oraz jego otoczenia](#) świadczyły od początku o wzroście zainteresowania Ameryką Łacińską (AŁ) w polityce zagranicznej USA. Kilka wysokich stanowisk objęły osoby z dużym doświadczeniem w problematyce latynoamerykańskiej – m.in. sekretarz stanu Marco Rubio, jego zastępca Christopher Landau oraz doradcy prezydenta – ds. bezpieczeństwa narodowego Michael Waltz i regionu – Mauricio Claver-Carone. Rubio wybrał ponadto kilka państw Ameryki Środkowej (m.in. Panamę) i Dominikanę na [cele swojej inauguracyjnej wizyty na początku lutego br.](#)

Pierwsze miesiące prezydentury Trumpa pokazały jednak, że obecna administracja współpracę rozumie jako podporządkowanie AŁ interesom bezpieczeństwa USA, postrzegając region – podobnie jako [podczas pierwszej kadencji](#) – głównie jako źródło zagrożeń. Sięga teraz jednak po agresywniejsze środki wobec państw latynoamerykańskich, oczekując od ich rządów współdziałania w blokowaniu nieuregulowanej migracji do USA oraz w zwalczaniu grup przestępczych i przemytu narkotyków. Chce też, aby partnerzy ograniczali wpływy ChRL, zwłaszcza w zarządzaniu strategiczną infrastrukturą w AŁ. Trump zagroził Panamie odebraniem kontroli nad Kanałem Panamskim, wskazując m.in. na zagrożenie wynikające z faktu, że dwoma portami sąsiadującymi

z przeprawą administruje holding CK Hutchison, który ma siedzibę w Hongkongu.

Pozytywne zachęty, np. zwiększenie inwestycji czy współpraca w dziedzinie energetyki, schodzą na dalszy plan, a wsparcie demokracji i ochrony praw człowieka jest marginalizowane. Nowe podejście świadczy o ożywieniu koncepcji ekspansjonistycznych, w tym podejścia do regionu jako strefy wpływów USA.

Migracje i bezpieczeństwo. Podczas prezydentury Joe Bidena służby na południowej granicy USA zarejestrowały rekordową liczbę nieuregulowanych migrantów – średnio 180 tys. osób miesięcznie, przede wszystkim z państw AŁ. Trump traktuje priorytetowo zahamowanie tego zjawiska, wiążąc je z ekspansją latynoamerykańskich organizacji przestępczych, w tym ich dużą aktywnością w USA, oraz wzrostem przemytu narkotyków – zwłaszcza fentanylu.

Prezydent już w dniu inauguracji rozpoczął zaostrzenie polityki migracyjnej i uszczelnianie granicy z Meksykiem. Powołał się na XVIII-wieczny przepis o obcej inwazji jako podstawie m.in. wprowadzenia stanu wyjątkowego na tym obszarze, wysłania wojska oraz zintensyfikowania deportacji. Administracja przekonała lub wymusiła na wybranych rządach latynoamerykańskich (m.in. Panamie i Kolumbii) przyjmowanie wojskowych lotów deportacyjnych, także z obywatelami państw trzecich. Zablokowała też możliwość uzyskania azylu w USA oraz

wycofała się z przedłużenia tymczasowej ochrony dla migrantów, m.in. z Kuby, Haiti, Nikaragui i Wenezueli.

Skuteczniejszej walce z przestępczością zorganizowaną ma służyć uznanie przez USA za organizacje terrorystyczne m.in. wenezuelskiego gangu Tren de Aragua oraz karteli meksykańskich. Trump zasugerował nawet, że może zwalczać te ostatnie, wysyłając siły specjalne do Meksyku. Zagroził też temu państwu karnymi cłami, jeżeli nie wzmocni ochrony granicy z USA i walki z przerzutem fentanylu.

Gospodarka i chińska ekspansja. USA są największym partnerem handlowym Ał. Według UNCTAD w 2023 r. wartość wymiany towarowej przekroczyła 1 bilion dol., czyli prawie 37% handlu regionu, ale ich względny udział konsekwentnie się obniża na rzecz ChRL – odpowiednio ponad 463 mld dol. i 17%.

W sferze gospodarczej uwaga nowej administracji koncentruje się na Meksyku. Na lipiec 2026 r. zaplanowana jest rewizja [umowy USMCA, obejmującej Meksyk, Kanadę i USA](#). Drażliwą kwestią jest nie tylko [wysoka nadwyżka w handlu ze Stanami Zjednoczonymi](#), ale też przekonanie, że Chiny wykorzystują meksykański rynek do eksportu swoich towarów do USA. [Realizacja gróźb Trumpa o nałożeniu karnych cł na partnerów z USMCA](#) może zagrozić trwałości umowy.

Presja na Panamę jest dotychczas główną próbą podważenia przez administrację Trumpa wpływów Chin w Ał. Po lutowej wizycie Rubio panamski prezydent José Raúl Mulino zapowiedział, że nie przedłuży współpracy z ChRL w ramach Inicjatywy Pasa i Szlaku. Uruchomił też audyt administracji Kanału Panamskiego. W marcu władze USA ogłosiły przejęcie przez rodzimą firmę BlackRock udziałów CK Hutchison w panamskich portach.

Marginalizacja wsparcia demokracji. Ostatnie lata przyniosły konsolidację i rosnącą represyjność autorytarnych reżimów na Kubie, w Nikaragui, a zwłaszcza [w Wenezueli – po sfałszowanym zwycięstwie Nicolása Maduro w wyborach prezydenckich w lipcu ub.r.](#) Tuż po inauguracji Trump anulował decyzję Bidena o skreśleniu Kuby z listy państw wspierających terroryzm, ale kolejne decyzje w odniesieniu do Wenezueli wskazywały na niekonsekwencje w podejściu USA.

W przededniu objęcia prezydentury Trump poparł wenezuelską opozycję i uznał jej kandydata – Edmundo Gonzáleza – za prawowitego zwycięzcę wyborów. Po inauguracji, podejmując decyzję o [wstrzymaniu pomocy rozwojowej z USAID](#), zagroził jednak finansowaniu m.in. prodemokratycznych organizacji pozarządowych i mediów w Wenezueli. Pod koniec stycznia wysłał do Caracas przedstawiciela ds. misji specjalnych Richarda Grenella, który uzyskał akceptację Maduro dla wznowienia lotów deportacyjnych (nieprzyjmowanych od 2023 r.) i uwolnienie kilku obywateli USA – de facto zakładników reżimu. Grenell sugerował następnie, że Trump nie chce zmiany władzy w Wenezueli, co kontrastowało z wypowiedziami Rubio o trzech latynoamerykańskich reżimach jako „wrogach ludzkości”. Na początku marca

Trump zapowiedział jednak wycofanie licencji dla koncernu Chevron na eksploatację wenezuelskiej ropy.

Nowa administracja wyraźnie premiuje ponadto popularnych i skutecznych liderów, nawet jeżeli nadużywają władzy lub działają ponad prawem. Przywódcę Salwadoru Nayiba Bukele stawia np. za wzór sukcesu w spacyfikowaniu gangów i poprawie bezpieczeństwa publicznego. Jego polityka spotyka się jednak z zarzutami o łamanie praw człowieka, a drugą prezydenturę uzyskał w 2024 r., łamiąc konstytucyjny zakaz sprawowania funkcji przez więcej niż jedną kadencję.

Wnioski i perspektywy. W podejściu administracji Trumpa do relacji z państwami Ał brakuje spójnej i konsekwentnej wizji. Świadczą o tym nagłe zmiany w podejściu do Wenezueli czy w decyzji o wprowadzeniu karnych cł na produkty z Meksyku. Kompetencje Rubio czy Claver-Carone dotyczące Ał nie przekładają się na ich decydujący wpływ na kierunki polityki nowej administracji.

Zaangażowanie nowych władz w regionie będzie wynikać z konieczności, czyli stopnia powiązań z danym państwem i jego znaczenia dla interesów bezpieczeństwa USA, oraz tego, jak łatwo będzie można pokazać, że wpisują się w szybką realizację obietnic wyborczych Trumpa. Priorytetowym partnerem USA w regionie pozostanie Meksyk, a relacje z partnerami z Ameryki Środkowej nadal będą ważne. Nie ma na razie jasności, jak mogą się kształtować relacje nowej administracji z takimi istotnymi partnerami, jak Brazylia, która odczuwa negatywne skutki cł nałożonych przez Trumpa na stal i aluminium. Nie widać też szczególnego zainteresowania [Argentyną, wbrew dużym oczekiwaniom jej prezydenta Javiera Mileia](#), który sądzi, że bliska znajomość i poparcie dla przywódcy USA przełożą się na intensywniejszą współpracę obu państw.

Agresywne podejście USA wymusi na większości latynoamerykańskich partnerów korzystne dla tego państwa decyzje, ale kosztem jego wiarygodności i podważając dążenia różnych krajów, także spoza regionu, do wzmocnienia ładu opartego na prawie. Model rządów Trumpa, oparty na drakońskiej polityce migracyjnej, chwaleniu państwa policyjnego (jak w Salwadorze), [kwestionowaniu współpracy wielostronnej](#) i prawa międzynarodowego czy marginalizowaniu demokracji, daje różnym latynoamerykańskim przywódcom przyzwolenie na stosowanie podobnej polityki. Legitymizuje też w Ał zasadę, że silny ma większe prawa, w tym do posiadania stref wpływów.

Odpowiedzią państw latynoamerykańskich na agresywną politykę USA będzie silniejsze dążenie do dywersyfikacji partnerstw. Może to stać się szansą i wyzwaniem dla UE. Obawy przed polityką Trumpa wpłynęły już na przyspieszenie decyzji o zakończeniu długotrwałych negocjacji [Porozumienia o partnerstwie UE-Mercosur](#) w grudniu 2024 r. i nowej Umowy globalnej Unii z Meksykiem w styczniu br., tuż przed inauguracją Trumpa. UE trudno będzie jednak konkurować z Chinami, które w Ał mają status jedynej realnej przeciwwagi dla USA.